CZĘŚĆ XXIX. № 32. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się też sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{2}{14}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{1}{13}$ *Maja*.

Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 26 Marca, mianowani kawalerami: orderu Św. Anny 1 klassy z koroną, Rzeczywisty Radzca Stanu, Cywilny Gubernator Moskiewski, Szambelan *Sieniawin*; — Św. Anny 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu, sprawujący obowiązki Wołogodzkiego Cywilnego Gubernatora *Wołchowskij* i Jenerał - Sztab - Doktor Wydziału Cywilnego, Dyrektor Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych *Richter*.

Zdania Rady Państwa, NAJWYŻEJ *zatwierdzone w d. 8 Marca 1844:* 1.) «Rada Państwa w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych, rozpatrzywszy najpowinniejsze przedstawienie Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów o rodowitości szlacheckiej jednodworca Antoniego *Puchowskiego* i uznając złożone przez niego dowody na posiadanie przez ojca i dziada wsi, zgodnemi z 15 punktem 51 artykułu IX Tomu Układu Praw, *dała Zdanie:* Antoniego *Puchowskiego* zgodnie z postanowieniem Rządzącego Senatu w szlacheckiém dostojeństwie zatwierdzić, z wyłączeniem ze spisu jednodworców. — 2.) Rada Państwa, w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych rozpatrzywszy najpowinniejsze przedstawienie Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządz. Senatu o szlacheckiej rodowitości jednodworców Alexandra i Jana-Józefa *Szumskich*, i biorąc na uwagę że pradziad ich Adam, przywilejem Królo Polskiego Augusta II, w dniu 11 Lipca 1698 roku był mianowany Podstolim Płockim, jakowy urząd, według odezwy Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego danej w 1841 roku, należał w Polsce i Litwie do liczby wyższych cywilnych urzędów i wyłącznie nadawany był szlachcie, *uznała*, że Szumscy, na mocy 52 artykułu Układu Praw o Stanach Tomu IX, na zasadzie tego głównego dowodu, mają prawo do szlacheckiej dostojności i przeto *dała zdanie:* pomienionych Alexandra i Jana-Józefa Szumskich, w szlachectwie zatwierdzić i ze spisu jednodworców wyłączyć.

KRÓLESTWO POLSKIE.

USTAWA
O ZABEZPIECZENIU RUCHOMOŚCI OD POŻARÓW.

(Ciąg dalszy).

(Patrz № 30).

Art. 35. Plany i opisy budowli, zgłaszający się powinien składać Dyrekcji w jednakowym sposobie sporządzone, bez względu na to, do którego ze czterech gatunków ubezpieczenia przystępuje. Przy ponawianiu zaś ubezpieczenia może w podaniu powołać się tylko na plan i opis dawniej złożony, jeżeli w budowlach niezaszły ważne zmiany, które do wiadomości Dyrekcji podać należy.

D. Wykaz lub dowody ilości i wartości przedmiotów.

Art. 36. Wykaz, o jakim mowa w art. 26, ustępie 4, sporządzony być powinien w dwóch exemplarzach, i wskazywać ilość i wartość przedmiotów, w sposobie, dla każdego gatunku ubezpieczenia poniżej oznaczonym, a w razie potrzeby, ma być poparty dowodami, tamże przepisanemi.

Art. 37. Jeżeli wartość niektórych przedmiotów ma się zmieniać w ciągu ubezpieczenia, jako to: w gospodarstwie owiec, uważanych z wełną lub bez wełny, macior, gdy są kotne, krów gdy są cielne; w fabrykach: wełny lub innego surowego materjału stopniowo przerabianego na wyrob wy-

kończony i t. p. zgłaszający się wyrazić może w wykazie, przez jaki czas wyższą wartość przedmiotom podanym naznacza.

Art. 38. Jeżeli niektóre przedmioty składają się z dwóch wartości, oddzielnie uważać się mogących, jako to: owiec i wełny, ziarna z omłotu i słomy, zboża w snopie i t. p. zgłaszający się powinien oznaczyć w wykazie, wartość każdej z tych części oddzielnie.

Art. 39. Jeżeli wydatek jakowych przedmiotów następować ma ciągle, jako to: słomy, siana i paszy, drzewa opałowego i różnych materjałów surowych w fabrykach, przystępujący zadeklarować może zasady, wedle których ubytek stopniowy przedmiotów ubezpieczonych będzie następował.

Art. 40. Przy wskazywaniu szczegółowo przedmiotów do ubezpieczenia podanych, takowe rachowane być mają podług miary i wagi krajowej, albo w ilościach, w handlu, lub gospodarstwie przyjętych.

II. Przepisy szczególne.

A. Ubezpieczenia ciągłe ogółowe.

Art. 41. W podaniu do Dyrekcji, stanowiącem deklarację przystąpienia wyrazić należy:

1) Czy ubezpieczenie ciągłe ogołowe ma nastąpić:

a) W gospodarstwie rolném, to jest: zboża tudzież inwentarzy żywych i martwych w dobrach ziemskich, czy też:

b) Zwyczajne, to jest: jakichkolwiek innych przedmiotów.

2) Jeżeli przystępujący pragnie, ażeby przez niektóre miesiące lub części roku summa ubezpieczenia była stale wyższą jak przez inne, winien wysokość summ tych w podaniu zadeklarować.

3) Wyrazić: czy w Kassie Powiatowej lub w Kassie Głównej Ubezpieczeń pragnie opłacać składkę. Na złożenie podania tego, przystępujący żądać ma prawo udzielenia kwitu sznurowego, który w każdym razie przez Dyrekcję lub Naczelnika Powiatu właściwego, bez żadnej zwłoki wydany mu być powinien.

B. Ubezpieczenie w gospodarstwie rolném.

Art. 42 Pragnący przystąpić do ubezpieczenia ciągłego ogółowego, ze zbożem tudzież inwentarzami żywemi i martwemi w dobrach ziemskich, winni, oprócz podania z deklaracją planu i opisu budowli art. 27 i następnemi przepisanych przedstawić Dyrekcji, w miejsce wykazu ilości i wartości przedmiotów w art. 26 ustępie 4 wzmiankowanego, wysokość ogólnej summy, na jaką chcą być ubezpieczeni, lecz na jej usprawiedliwienie złożyć powinni:

a) Wyciąg przychodów dóbr, bądź w drodze urzędowej sporządzony, bądź przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy udzieleniu pożyczki w listach zastawnych przyjęty;

b) W braku takowego, lub w przypadku jego niedostateczności, trzyletnie rejestra gospodarskie z wykazem przychodów przez siebie ułożonym, mappą i opisem dóbr, tudzież z wykazami utrzymywanych na gruncie inwentarzy i posiadanych narzędzi gospodarskich, albo wreszcie, w miarę możności, dowody przekonać zdolne o wartości corocznych zbiorów i inwentarza gruntowego. W wykazach tych domieścić należy ceny średnie targowe, lub usprawiedliwione, dla oznaczenia ogólnej summy, z której Dyrekcja w sposobie art. 56 przepisanym, normalne ubezpieczenie ustanawia, z uwagą na rozdział co do wysokości w pewnych oznaczonych terminach, jeżeli takowy wedle art. 41 ustępu 2 był żądany.

Art. 43. Do ubezpieczenia ciągłego ogółowego nie mogą być podane inwentarze, tudzież machiny i narzędzia gospodarskie takie, które posiadając wyższą szczególną wartość nieulegają oszacowaniu podług cen targowych lub jednostajnych. Pragnący przedmioty takie zabezpieczyć sposobem ciągłym, winien je zadeklarować oddzielnie do ubezpieczenia szczegółowego, podobnież powinien oddzielnie zgłosić się gdyby chciał zabezpieczyć jakowe przedmioty czasowo, bądź sposobem ogółowym, bądź szczegółowym, albo pozyskać ubezpieczenie dodatkowe wyższe od normalnego. Ubezpieczenie ciągłe ogółowe, niższe od normalnego, w każdym razie może być żądane.

A. Zwyczajne.

Art. 44. Podający do ubezpieczenia ciągłego ogółowego, jakiekulwiek przedmioty, nienależące do gospodarstwa wiejskiego, winien do podania dołączyć wykaz wskazujący rodzaj przedmiotów i ogólną nadaną im wartość, bez oznaczenia wartości szczegołów.

Art. 45. Przystępujący do ubezpieczenia ciągłego ogółowego, kupcy, fabrykanci i w ogólności handlujący, tudzież właściciele zbiorow lub składów, w których szczegółowe przedmioty zmianie ulegać mogą:

a) są w obowiązku okazać inwentarz handlu, fabryki lub składu w ostatnich sześciu miesiącach sporządzony i zadeklarować, w jakich terminach nadal spisywany będzie;

b) jeśli pragną się uwolnić od prowadzenia rachunku przychodu i wydatku przedmiotów ubezpieczonych, powinni żądanie to wyraźnie objawić, z wyrażeniem, iż się poddają warunkom, jakie mogą być przez Dyrekcję przepisane, wedle art. 61 dla handlujących, a wedle art. 62 dla innych właścicieli ruchomości zabezpieczających.

B. Ubezpieczenie ciągłe szczegółowe.

Art. 46. Przystępując do ubezpieczenia ciągłego szczegółowego należy w podaniu wyrazić okoliczności, art. 41 wskazane, a nadto dołączyć wykaz szczegółowy przedmiotów, który obejmować ma wymienione ilości i wartości każdego z gatunków przedmiotu w obrocie gospodarstwa, handlu, fabryki, albo rękodzielni znajdującego się.

Art. 47. Przedmioty wykazem szczegółowym objęte, następować po sobie powinny porządkiem budowli, w których są umieszczone.

Art. 48. Oznaczenie w wykazie wartości szczegółowych przedmiotów zależy od woli przystępującego: jednak ubezpieczający machiny, warsztaty, aparaty lub kosztowne sprzęty, obowiązany jest dołączyć do wykazu fakturę, rachunek kupna lub inny dostateczny dowód, usprawiedliwiający wartość podaną.

C. Ubezpieczenia czasowe ogółowe.

Art. 49. Pragnący przystąpić do ubezpieczenia czasowego ogółowego, winien w podaniu o którem w art. 27 mowa, wyrazić czas, na jaki chce się ubezpieczyć.

Art. 50 Wykaz ilości i wartości przedmiotów, w artyk. 26 ustępie 4 wzmiankowany, winien wyrażać tylko rodzaj

przedmiotów i ogólną ich wartość. W każdym razie przy składaniu podania z deklaracją i wykazu przestrzegać należy:

1.) Co do gospodarzy wiejskich:

a) Że jeżeli żądają ubezpieczenia czasowego ogółowego zboża, inwentarzy, lub narzędzi gospodarskich, winni są złożyć dowody, art. 42 przepisane;

b) Że jeżeli posiadający ubezpieczenie ciągłe ogołowe pragną uzyskać dodatkowo ubezpieczenie czasowe ogołowe, wyższe od normalnego, obowiązani są złożyć Dyrekcji dowody sprzętu lub przybytku zboża, albo zakupu inwentarzy i narzędzi gospodarskich.

2.) Co do kupców fabrykantów, tudzież właścicieli zbiorów i składów — że są w obowiązku dopełnić przepisu art. 43.

Art. 51. Jeżeli kto pragnie przedłużyć kończące się czasowe ubezpieczenie winien się o to zgłosić do Dyrekcji na dni trzy przed ostatnim dniem ubezpieczenia, a opłacić składkę od przedłużenia, przed upływem tegoż dnia. W przeciwnym razie zgłaszający się, za nowo przystępującego poczytany będzie.

Art. 52. Pragnący przystąpić na nowo do ubezpieczenia czasowego, winien zachować rejestra, lub kontrollę przynajmniej z ostatniego roku w którym należał do ubezpieczenia.

D. Ubezpieczenie czasowe szczegółowe.

Art. 53. Przystępujący do ubezpieczenia czasowego szczegółowego, obowiązany jest w podaniu, o którem w art. 27 mowa, wyrazić czas, na jaki się chce ubezpieczyć; wykaz zaś szczegółowy przedmiotów, w art. 26 ustępie 4 w zmiankowany, powinien być sporządzony podług przepisów, art. 46, 47 i 48 wskazanych, z zachowaniem nadto zastrzeżenia art. 51 w razie przedłużenia, art. 52, co do rejestrów z czasu poprzedniego ubezpieczenia.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA. *Wiedeń.* Podług ostatnich nowin J. C. K. W. Arcyxiążę Następca Tronu Franciszek Józef jest w zupełnym powrocie do zdrowia.

ANGLIJA. *Londyn 26 Kwietnia.* Parlament Cesarski. Izba Lordów. Na początku posiedzenia 26 b. m. lord Normanby zadał hrabi Ripon, Prezesowi Biura Kontroli Indyj Wschodnich pytanie we względzie odwołania Lorda Ellenborough z urzędu Wielkorządzcy Indyj.

Lord Ripon ograniczył się odpowiedzią że Sąd Dyrektorów Kompanii Wschodnio-Indyjskiej użył służącego mu prawa składania z urzędu osób zostających w służbie Kompanij i odwołał Wielkorządzcę. Gdy jeden z lordów zapytał: czy w tej czynności Rząd był jednego z Dyrektorami zdania? Lord Ripon powiedział że tak nie jest.

Lord Brougham niemoże dość wyrazić swego podziwienia iż Dyrektorowie mają moc składania z urzędu Wielkorządzcy bez udziału Rządu.

W żadnej innej formie Rządu w świecie niewidzi podobnej niedorzeczności (absurdity), niestosowności tak krzyczącej, i zmuszony jest myśleć, że podczas redagowania prawa (w 1834) o tym przedmiocie, musiała się wcisnąć jakaś omyłka która uszła uwagi Parlamentu.

Margrabia Lansdowne wynurza zdanie przeciwne i przypomina że Parlament długo i uważnie naradzał się nad tym mianowicie punktem.

Lord Brougham pozostaje przy swém zdaniu.

Lord Normanby czyni uwagę, że Sąd Dyrektorów stanowi jednę z dwóch władz, od których zależą wszelkie mianowania na urzędy Kompanii. Ta rozmowa niedoprowadzą do żadnego wypadku.

W izbie Niższej tegoż dnia, P. Macaulay zapytywał pierwszego Ministra sira Rob. Peel azali prawdą jest że Sąd Dyrektorów Kompanii W. Indyjskiej odwołał Wielkorządzcę lorda Ellenborough.

Sir Rob. Peel odpowiedział że Rząd, 24 b. m. odebrał odezwę od Sądu Dyrektorów iż ten użył służącego mu prawa odwołania w każdym czasie z własnej woli Wielkorządzcy.

P. Macaulay. «W takim razie do przybycia lorda Ellenborough odłożę mój wniosek względem zawojowania Królestwa Gwalior.»

W następstwie tej to rozmowy izba zajęła sprawą P. Ferrand, o której wypadku donieśliśmy w przeszłym Numerze.

Po przyjęciu postanowień tyczących się oskarżeń P. Ferrand, z porządku dziennego przypadał bill o godzinach pracy po fabrykach. P. Duncombe wniosł odesłanie go pod rozbior osobnego Komitetu, ale gdy sir J. Graham przełożył że to będzie tylko próżną stratą czasu, wniosek P. Duncombe, poparty przez P. Ward odrzucony został 145 głosami przeciw 42.

Następnie izba zamieniła się w Komitet jeneralny i przeszła do rozbioru artykułów.

— Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa Repealu w Dublinie PP. O'Connell i O'Brien znowu wyrażali się w sposobie przyjacielskim o oppozycyi Protestantskiej i wynurzyli nadzieję iż ta kiedyś połączy się z Katolikami dla obalenia partyi która się opiera wyzwoleniu Irlandyi. Przed kilku jeszcze miesiącami ciż sami wodze Repealu okazywali się nader nieprzyjaźnemi oppozycyi protestantskiej, a dziś widocznie usiłują zaskarbić jej spółczucie.

— W Korrespondencyi gazety Stanu Pruskiej czytamy co następuje: «Nigdy nie było widać tyle zewnętrznych znaków pomyślności w Anglii ile w obecnej chwili. Podług zdania sprawy za rok finansowy, kończący się 5 Kwietnia b. r. jest 2,095,427 f. st. przewyżki dochodów nad wydatkami Państwa. Obfitość kapitałów podniosła 3% konsolidy nad wartość nazywalną i pozwoliła ministerstwu oszczędzić półmiljona f. st. na zredukowaniu 3½ % papierów. W okręgach rękodzielnych handel, od początku b. r. wzrasta coraz więcej i potrzebowanie bawełny w Manchester i innych miejscowościach jest zawsze bardzo znaczne. Handel żelaza który oddawna był w upadku więcej niż inna jakakolwiek gałąź, jest teraz nadzwyczaj ożywionym; w Szkocyi cena żelaza podniosła się od 40 szylingów do 53 za tonn; toż w Bir-

mingham. Jedyna gałąź handlu która cierpi w tej chwili, jest wydobywanie węgla w Northumberland i Durham, a to skutkiem zmowy (strickes) robotników który nie pracują żądając wyższej płacy; ale podobne przesilenia, często zdarzające się, nie mogą trwać długo. Podatek od dochodów w roku zeszłym przyniosł 5,356,888 funt. sterl. co wykazywałoby massę majątku ogólnego w ogromnej summie 4,660,000,000 funt. gdyby podatek ten był dokładną skalą do jego oszacowania. Do tego oszacowania nie wchodzi też bynajmniej massa fortun prywatnych w posiadłościach angielskich, nieulegająca temu podatkowi.

PORTUGALIA. Nieporozumienia między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Posłem angielskim, lordem Howard de Walden, zająątrzają się coraz bardziej; Ministrowie, jak twierdzą, posiadają materyalne dowody związków posła z powstańcami i za ich złożeniem Gabinet Londyński nie będzie mógł postąpić inaczej, jak odwołać tego posła.

FRANCYA. *Paryż 28 Kwietnia.* Wiadomo że po unieważnieniu przez izbę dwóch wyborów na deputowanego P. Karola Laffitte z miasta Louviers, obrany on został poraz trzeci i sekretarz izby P. Felix Réal złożył w 5 Biurze swoje zdanie sprawy o tym wyborze. Z niecierpliwością oczekują wniesienia tego aktu na izbę; biuro tymczasem słabą większością, oświadczyło się za utrzymaniem tego wyboru, lecz sądzą iż izba unieważni go poraz trzeci.

— Ogłoszony został bilans jeneralny finansowy od roku 1830 po rok 1844. Wypada zniego że dochody w tym przeciągu czasu wyniosły 16,451,306,280 fr. a wydatki 16,901,676,836 fr. a zatem w trzynastu ostatnich latach deficitu było 450,370,556 franków.

— P. Arago pokazywał przedwczora w izbie Deputowanych potrety dziwnej doskonałości pochodzące z nowego zastosowania sposobu Dagerreotypowego. To udoskonalenie zostało uczynione przez samego wynalazcę P. Daguerre.

HISZPANIJA. *Madryt 20 Kwietnia.* Podług gazety Powszechnej Pruskiej Królowe i Xiężniczka Infantka 8 Maja udadzą się do wód Chavaleta w Guipuzcoa, a ztamtąd dla kąpieli na morskie wybrzeże. Wszyscy Ministrowie towarzyszyć będą Rodzinie Królewskiej.

WŁOCHY. *Florencya 23 Kwietnia.* JJ. KK. WW. Xiążę Luitpold Bawarski i Xiężna Jego Małżonka odjechali dziś rano do Munich.

TUNIS. Zajście między Sardynią i Tunisem nie jest jeszcze ukończone, ale rzeczą jest już pewną że niedoprowadzi do wojny, albowiem Anglia, Francya i Turcya, której bey jest hołdownikiem, oświadczyły się jednomyślnie za ukończeniem sporu przez ugodę.

TURCYA. *Konstantynopol 16 Kwietnia.* Pierwszy Drogman Dywanu Fuad-effendi mianowany został Posłem nadzwyczajnym do Madrytu, dla powinszowania Królowej Izabelli wstąpienia na Tron.

HAMBURG. Teraz tylko ukończono dokładne obrachowanie szkod zrządzonych przez straszliwy pożar naszego miasta. Szkody te wynoszą ogromną summę 38,442,000 marków.

KRÓLEWIEC, *28 Kwietnia.* Statek parowy *la Gazelle*, należący do towarzystwa akcyonistów rozpoczął 24 b. m. regularną żeglugę między naszém miastem i Gdańskiem.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 29 Kwietnia. Odwołanie lorda Ellenborough wznieciło w gazetach angielskich żywą polemikę na stronę Wielkorządzcy a skierowaną przeciw Ministrowi Spraw Wewnętrznych sirowi J. Graham, który, jak twierdzą, ma nastąpić po lordzie Ellenborough — Dziś Kanclerz Skarbu złożył budżet na rok 1844. Daje się z niego widzieć że budżet 1843 roku dał przewyżki dochodu 4,165,000 funt. i że przeto po pokryciu deficitu z roku 1842 pozostało w zapasie 1,400,000 f. st. Podług wyrachowań Ministra budżet tegoroczny powinien dać przewyżki 2,370,000 funt.

Paryż 30 Kwietnia. Wczora i dziś w izbie Parów ciągnęły się rozprawy nad projektem o wychowaniu drugorzędném. P. Passy mówił za, a P. Barthélemy przeciw projektowi — Wczora całe posiedzenie izby Deputowanych było zajęte rozprawami we względzie wyboru P. Karola Laffitte na Deputowanego z Louviers. Wybor ten utrzymywali Ministrowie, PP. Dosmousseaux de Givré i Liadières. Przeciw wyborowi mówili PP. G. de Beanmont i L. de Malleville. Mimo usiłowania Ministrów, po dwóch wątpliwych próbach, gdy wzięto rzecz na głosy tajne, wybor P. Laffitte unieważniony został 185 głosami przeciw 176.

— J. K. W. Xiążę de Montpensier przybył do Paryża w powrocie z Algeru.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

GAWĘDY LITERACKIE.

II.

O nowych publikacyach naszych, tak w ogólności teraz cicho — głucho, że gdybyśmy nie byli najmocniej przekonani, iż to jest wyjątkowém, przypadkowém, ze składu okoliczności — jak pospolicie mówią — wynikającém zapomnieniem, sądzilibyśmy, że się już powszechność nasza, autorowie, czytelnicy i krytycy, wszyscy razem znużyli życiem umysłowém i myślą spokojnie na laurach spoczywać. Taką mamy skłonność do próżniactwa wrodzoną — że wszystko to czego się lękamy nie przypuszczając, stałby się gotowo.

Mówmy naprzód o autorach, jako o wątku na którym snuje się umysłowe życie; mówmy — albo może nie mówmy o nich. Bo naprzód jesteśmy ich częścią, należym do korporacyi, posądzonoby nas o stronność, powtóre gdybyśmy

trochę ostrzejszą prawdy powiedzieć chcieli, zakrzyczanoby na stronność znowu, na burzycielstwo bezpotrzebne — A jednak znalazłoby się tyle rzeczy do powiedzenia o nich — o nas. Nasi pisarze wystawieni z natury, wyportretowani żywo, stanowiliby jeden z najciekawszych obrazów (*). Począwszy od Jaśnie Wielmożnych piszących, do chudopachołków, do młodzieży probującej sił, do spekulatorów, tłumaczów i t. d. ile przewybornych typów! Na nieszczęście są to obrazki do pamiętników chyba pośmiertnych; krzyczano by na osobistości, gdyby ich nawet nie było. W ogólności tak jakoś dziś zachciało się nam krzyczeć, że krzyczym nie wiele patrząc na kogo i dla czego, kłócim się z najlepszemi przyjaciółmi. *Les petits présents entretiennent l'amitié;* mybyśmy mogli powiedzieć: *Lez petites querelles entretiennent l'amitié.* Taka to tam i przyjaźń. Jeśli kiedy były tak zwane w literaturze naszej koterye, to przynajmniej dziś już na nie nikt prawa nie ma się uskarżać (**) — wszyscy wszystkim są doskonale obojętni, wyjąwszy jednak P. Bomby z kompanią jego Taratutków *etc.*, którzy sobie staruszkowskim sposobem drwinkują i gderają. Coby też starzy robili gdyby nie gderali? Szlachcie potrzeba przynajmniej dozwolić nagderać się na xiążki, kiedy je kupuje. A wreszcie darujmy coś niecoś i chęci popisania się — to rzecz tak naturalna, że jej się w biednych ludziskach, nie ma nawet co dziwić.

Mimowolnie jakoś zapędziliśmy się między krytyków. Stójmy więc, lewa noga w tył i odwrót. Wszakże Żegota Kostrowiec tykać nam krytyki i krytyków nie dozwala (***). on tak poczciwy, że jeszcze wierzy w sumienność krytyka, w kapłaństwo krytyka. Gdybym mógł, ucałowałbym go za to — To dowodzi szlachetnej i pięknej duszy, to dowodzi tego co jego krytyki — że on jest wyjątkiem. A wyjątki wedle Alwara potwierdzają regułę. (Tak to przynajmniej dawniej bywało).

Otóż znowu nie możemy, *sub paena indignationis* mówić o krytyce i krytykach. Szkoda, i tu by się znalazło co powiedzieć, nie tykając nawet Bomby, aby się nam nie roztrzasła zdradliwie na kolanach. *Quod Deus avertat.*

Mówmy więc o publice naszej — o czytelnikach — Ale jak? Przychodzi mi na myśl, że gdybym mówił o publice ona by także gotowa się i nie bez przyczyny pogniewać. — Boisz się więc zaczepiać swoich współbraci pisarzy, swoich nie-braci krytyków, (wiadomo że niżej podpisanego nikt nigdy za krytyka ex professo, nawet za estetyka, nawet za jakiegokolwiek mniejszego — *tyka*, nie chciał uznać), — a (powiada dalej powszechność) — nie boisz się mnie? Mnie Królowej? Mnie wszechwładnej? Mnie, która kupuję twoje bazgraniny i okrywam cię z dziećmi twemi, z niedołężnemi dziećmi twemi, swoją protekcią??

Jest racya — dajmy więc pokój czytelnikom, to dobrzy ludzie, mają swoje wady — ale — cóż robić, już widać nie my ich poprawiemy. Albo czas, albo nikt. Najpewniej ostatnie. Ale już cicho — ani słowa (*).

A! o czémże mówić będziemy? Nie mogąc dla wielkiej wagi przyzwoitości i okoliczności, mówić ani o krytykach, ani o pisarzach, ani o czytelnikach — mówmy o dziełach. Jest to niby cóś zupełnie odrębnego.

Tyle ich temi czasy wyszło — tak niewiele jeszcze czytaliśmy!! O niektórych słyszemy dawno, a w oczy im zajrzeć przez jakąś dziwną fatalność nie możemy. Zacznijmy od Warszawy, a w Warszawie od Biblioteki.

Biblioteka zeznaniem wszystkich (**) stoi dziś na czele pism periodycznych-literackich naszych; nietylko się niecofa, ale widocznie ulepsza, a nowy redaktor P. Wojcicki, wszelkich starań dokłada aby ją ożywić, i doborem artykułów odznaczyć. Krytyki Biblioteki Warszawskiej (widzę jakie tu będzie posądzenie!) są daleko lepiej wyrozumowane, chłodniejsze i sprawiedliwsze, świadkiem rozbiór *Legend* X. Hołowińskiego i inne; nierównie niżej stoją powieści i poezye, ale to nie wina redakcyi (***). O Pielgrzymie tegorocznym nic powiedzieć nieumiemy, bośmy go niewidzieli, wiemy jednak, że szanowna redaktorka jego, nieustaje w przedsięwzięciu i nieupada na siłach. *Przegląd* obok tych dwóch pism utrzymujący się, dowodzi, że czytelników nam niebraknie. Wydawca jego P. H. Skimborowicz, z młodzieńczym zapałem, stara się wlać życie w to pismo, któremu jak Pielgrzymowi, kollaboracyi braknie. W tém samem położeniu bywa zapewne nieraz i Biblioteka i Athenaeum (*Experto crede Roberto*). Stosy ramot zawalają półki redakcyi, a niema jednak co drukować; niektórzy bowiem ze znakomitych pisarzy uznali że czas włożyć szlafmycę i pójść spać.

Z xiążek wyszłych w Warszawie, nic prawie nieznamy czysto-literackiego, coby na wzmiankę zasługiwało. Przekłady, nieforemne naśladowania (wszakże są *Tajemnice*

(*) Dla czego tylko *nasi?* (*Wyd. Tyg.*)

(**) Tém lepiej. (*Wyd. Tyg.*)

(***) Gdzie to wyczytał P. Kr.? Żeg. Kostrowiec w żadnym artykule tego niepowiedział; on chce tylko żeby krytyki były pisane sumiennie, z przekonania i ze znajomością rzeczy. (*Wyd. Tyg.*)

(*) Przyznajemy się że całej tej tirady nierozumiemy; wypada z niej że niema krytyki sumiennej, że ta stanowi tylko wyjątek, *etc.* Zdania te z odczarowania, zwątpienia, przypominają pierwsze czasy wystąpień P. Kr. w Literaturze, a które, mniemaliśmy, daleko za sobą zostawił. Jak to niema sumiennej krytyki? ten co to pisze nierozumie innej i do innej nieprzyznaje się. Dalej P. Kr. mówi że nikt go *za krytyka niechciał uważać.* To bardzo rzecz naturalna, jakże można uważać za krytyka tego, kto dla niej wyznaje tak absolutny ateizm? (*Wyd. Tyg.*)

(**) Wszystkich? (*Wyd. Tyg.*)

(***) Te słowa P. Kr. niech nam wolno uważać nie za rys obecnego stanu rzeczy, ale za wieszczbę lepszej przyszłości — i w tém łączemy nasze najszczersze życzenia. (*Wyd. Tyg.*)

Warszawy!!) ramoty, zabierają miejsce czemuś pożądańszemu, pochłonywają pieniądze i psują smak czytelników. Tłumaczą głupiuseńkie i dowcipne tylko w oryginale (a i to niebardzo) *fiziologie*— tłumaczą P. de Kock *Wielkie miasto!* (*vernaculo sermone Paryż*) — tłumaczą o Napoleonie, któren już gorzej niż w 1812 roku kością stoi w gardle, tyle o nim bredzą — a zresztą. — *Zresztą* nic, lub tak jak nic.

Wspomnieliśmy dawniej o ważnej i pięknej publikacyi *Opisu Statystyczno-historycznego dawnej Polski* przez P. M. Balińskiego i Lipińskiego — o *Bibliotece Starożytnej i obrazach Wojcickiego;* teraz już niemamy nic nowego w tym rodzaju do przytoczenia.

Doszedł nas Noworocznik *Snopek*. Jest w nim wiele prostych i pięknych prostotą poezyj P. M. *Ossoryi;* ale nad wszystko najlepsza *Gawędka na bruku Warszawskim*, Paszkowskiego.

Edycya *Snopka* śliczna i w ogólności zbior wcale zadowalniający. Tylko trochę może za wiele poezyi, a gdzie ich wiele, tam niewszystko dobrém być może. Artykuły PP. M. Ossoryi i K. Balińskiego, Wojcickiego i Maciejowskiego z tą wyborną *Gawędką*, są ozdobą Noworocznika. Próżno łamiemy sobie głowę żeby przypomnieć o jakiej xiążce Warszawskiej.

Autorka *Pamiątki* wydała pierwszy tom *Żywotow Niewiast Świętych;* w nim ona tą samą, co w innych działach swoich; kobietą pełną szlachetnych uczuć, pełną wiary i najpiękniejszych chęci.

Z Wileńskich rzeczy doszedł nas tylko Tom III i IV Rubona, którem chciwie dla pamiętników X. Jordana schwyciliśmy. Dalszy ciąg pamiętników zajmuje, ale mniej zdaje się być wystudiowany od początkowych fragmentów. Drugi akt dramatu P. G. . . *Przesilenie*, nic nam nowego o autorze nieobjawił. Znaleźliśmy za to początek komedyj P. Horodeńskiego, przypominający manierę Fredra i więcej obiecujący od innych prób tego rodzaju. Zaniedbania w wierszowaniu gęste, niepoprawności, naciągania i tu jak w Fredrze się spotykają, ten sam język, styl, ten sam *sposób*; ale dotąd mniej komiki, znać autor mniej pewny siebie. Dalsze akta rozwiną zapewne i talent w wyraźniejszym świetle i może właściwszą autorowi manierę okażą.

O włos niepopełniliśmy mimowolnego opuszczenia, któregobyśmy potém odżałować niemogli. Wszak dotąd nikt podobno słowa o nowych utworach J. Korzeniowskiego nie pisnął. Dziwna rzecz! są to jednak bardzo znakomite dramatyczne pomysły i — co więcej — stanowią zupełnie nową epokę w życiu pisarskiem autora *Mnicha* i *Anieli*. Dotąd świat dramatów Korzeniowskiego niebył naszym światem. Była to jakaś piękna, mglista abstrakcya poetyczna. To północ zamglona, to Włochy fantastyczne, to niby jakaś Germania bez oznaczenia wybitnego narodowości i epoki.

Od *Karpackich Gorali* począwszy, dramata Korzeniowskiego stały się narodowe; wystawiają nam nas — omylić się niepodobna. Zdaje się że zbliżywszy do świata realnego, autor nabrał nowej energii, nowych sił — stał się komikiem wybornym, malarzem scen pożycia naszego pełnym uczucia i taktu. Takim widziemy go w komedyi *stary mąż*, której szczegóły okupiły excentryczną osnowę, takim nadewszystko w dramacie *Żydzi*, który jest arcydziełem P. Korzeniowskiego. Charaktery *Hrabiego*, P. *Szenionowej*, *Hrabinej*, *Pazurkiewicza*, *Aarona Lewe* i t. d. są żywcem ze świata naszego, witamy w nich starych znajomych. Poczciwa P. Szenionowa! ostatni to zapewne zabytek tego rodzaju kobiet, droga relikwia którą warto było w ramki dramatu oprawić. Młody poeta, którego *tirada* w xięgarni tęskna i z głębi duszy wzięta, tyle znajdzie sympatyi zapewne — młody poeta jest trochę blady; xiężniczka — a! daruj panie — gdzieżeś widział taką poczciwą serdeczną xiężniczkę! powiedz? Pojadę o sto mil, żeby jej się ukłonić i za ten affekt ku poezyi w osobie P. Komornikiewicza podziękować. Dopóki jej nie zobaczę, tej zaczarowanej xiężniczki, póty w nią wierzyć nie potrafię. Jest to postać z Teatru, ale nie ze świata wzięta; i gdyby mi wolno było sztukować cudze utwory, dorobiłbym Akt V. W piątym akcie naprawiłbym xiężniczkę P. Korzeniowskiego i sprowadził na drogę rzeczywistości. Ożeniłbym ją z Jaśnie Wielmożnym i pokazał mijającą Komornikiewicza bez ukłonu. Wyszlibyśmy na świat nasz rzeczywistości i prawdy — Ale jeden ten ideał wyjąwszy, dramat P. K. jest może najlepszym ze wszystkich nowych tego rodzaju utworów. *Kontrakty* K. Drzewieckiego, są raczej do czytania niż do przedstawienia, a *Żydzi* dowiedli na scenie Lwowskiej, że są dla Teatru pisani. W Warszawie ich nie grano. Słyszeli my jednak o innej nowej sztuce P. K. mającej się przedstawiać w Warszawie.

O wilku mowa, a wilk za płotem.

Chcieliśmy pisać dłużej — ale wejście *żyda* arędarza, który nam nieprzyjemną wieść o taniości żyta przynosi, poplątało myśli i sprowadziło na gospodarskie i domowe kłopoty. I pisząc tu swobodnie, kiedy co chwila, to żyd, to officyalista, to interess, kładną ci się na papierze i łapią pióro za nos. Łatwiej było P. J. J. nazajutrz po ślubie utworzyć feuilleton do *Débats*, niż wieśniakowi, którego pilnują troski niedające pokoju i wytchnienia złapać wolną chwilę dla pogadania swobodnego z czytelnikami. Muszę więc zamknąć korrespondencią, bo się już poczyna rozmowa, która nic z nią wspólnego nie mając, brzmi mi nad zmęczonemi uszami.

J. I. Kraszewski.

Grodek.

d. 10 Kwietnia 1844 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 1-го Мая 1844. *П. Гаевскій*

W DRUKARNI WOJENNEJ.